

Jak ten czas szybko płynie. Wydaje się, że tak niedawno był wrzesień, a tu już czerwiec i ... wreszcie upragnione wakacje! Zanim udacie się na zasłużony odpoczynek proponujemy Wam lekturę naszego ostatniego w tym roku szkolnym czasopisma.

**Znajdziecie w nim:**

1. „Kopciuszek na facebooku” - prace nagrodzone w Konkursie Literackim ogłoszonym przez Bibliotekę Pedagogiczną w Łęczycy
2. „Bajka ekologiczna” - prace wyróżnione w Powiatowym Konkursie Literackim
3. *Moje największe marzenie – literackie pragnienia uczniów klas V – VI*
4. *Wakacyjne plany – wypowiedzi czwartoklasistów.*
5. „Co w szkole piszczy” - informacje samorządu szkolnego.



**„Kopciuszek na facebooku” - prace nagrodzone w Konkursie Literackim ogłoszonym przez Bibliotekę Pedagogiczną w Łęczycy**

**„Czerwony Kapturek i jego... wilk”**

W pewnej wiosce niedaleko lasu mieszkała z mamą mała, śliczna dziewczynka. Nazywano ją Czerwonym Kapturkiem, ponieważ bardzo lubiła ubierać się w kubraczek i czapczkę z czerwonego aksamitu. Pewnego dnia matka rzekła do dziewczynki:

- Masz tu kawałek placka i sok z malin. Zanieś to babci, bo ostatnio jest bardzo słaba. Idź grzecznie ścieżką i uważaj na siebie, bo w lesie grasuje zły wilk.

- Dobrze mamo - odpowiedziała dziewczynka.

Babcia Czerwonego Kapturka mieszkała sama w chatce w lesie. Bardzo lubiła, gdy odwiedzała ją wnuczka, bo czuła się czasem bardzo samotna i potrzebowała pomocy.

Czerwony Kapturek zapakował do koszyczka placek i sok i ruszył w drogę. Była bardzo piękna pogoda; świeciło słońce, w lesie śpiewały ptaki, między drzewami biegały wiewiórki i zajączki. Dziewczynka trochę się bała, że spotka złego wilka, ale miała na szyi medalik od babci, który przynosił szczęście, więc wierzyła, że nic złego się nie stanie.

Idąc leśną ścieżką, postanowiła zboczyć trochę z drogi i nazbierać kwiatków.

- Babcia na pewno się ucieszy, gdy podaruję jej piękny bukiet - powiedziała do siebie. Tak bardzo się tym zajęła, że nie zauważyła, kiedy obok niej pojawiła się mała wiewiórka z obandażowaną nóżką.

- Och, biedna wiewióreczko - powiedziała z żalem - Co ci się stało?

Wtedy wiewiórka odezwała się ludzkim głosem.

- Oj ja nieszczęśliwa! Zbierałam niedawno orzeszki w lesie, aż nagle pojawił się wilk, pobił mnie bardzo i ukraść mi wszystkie orzeszki! Uważaj, żeby na ciebie też nie napadł!

Dziewczynka bardzo się zdziwiła i przestraszona rzekła: - Dobrze, będę na siebie uważać! Życzę ci powrotu do zdrowia!

Wiewiórka ukłoniła się grzecznie i pobiegła w głąb lasu. Czerwony Kapturek szybko zebrał zerwane kwiaty i wrócił na leśną ścieżkę prowadzącą do domku babci. Wtedy zauważyła, że na drodze siedzi zajączek z wielkim guzem na głowie.

- A tobie co się stało mój biedaczku? - zapytała.

Zajączek zaczął bardzo płakać. - Och, kochany Czerwony Kapturku! To wszystko przez wilka! Spacerowałam wczoraj z kolegami zajączkami po lesie. Aż tu nagle wyskoczył wilk i bardzo nas przestraszył. Moi koledzy rozbiegli się we wszystkie strony. Ja też uciekałam. Biegłam tak szybko, że nie zauważyłam drzewa i uderzyłam się. Teraz mam wielkiego guza.

Uważaj na siebie! - powiedział zajączek i uciekł między drzewa.

Dziewczynka bardzo się zasmuciła i szybko ruszyła w stronę domku babci. Rozglądała się wystraszona, bojąc się spotkania z wilkiem. Kiedy już dotarła do celu, odetchnęła z ulgą. Nagle okazało się, że drzwi są szeroko otwarte.

- Babciu, gdzie jesteś? - zawołał Czerwony Kapturek. Ale jej nigdzie nie było. Zaczęła się uważnie rozglądać i przerażona zauważyła, że na łóżku babci leży wilk. Miał wielki brzuch i smacznie spał.

- O Boże! - krzyknęła. - Gdzie jest babcia?! Ty niedobry wilku, co zrobiłeś z moją babcią?!

Kiedy usłyszał ten krzyk, zerwał się na równe nogi i schował się w kącie. Był bardzo wystraszony i zdziwiony, że taka mała dziewczynka nie boi się go i bardzo na niego krzyczy. Czerwony Kapturek podbiegł do wilka i zdenerwowany pytał głośno:

- Co zrobiłeś z babcią, ty włochaty potworze?! Mów natychmiast!

- Zjadłem ją - cicho odpowiedział i skulił się przerażony.

- Jak mogłeś to zrobić? Przecież ona nic złego ci nie zrobiła! Słyszałam jaki jesteś niedobry. Zwierzęta w lesie skarżą się na ciebie, że robisz im krzywdę. Tak nie może być! Jesteś łobuzem! Ja tak tego nie zostawię! Zajmę się twoim wychowaniem. Siedź tu i nie ruszaj się! - coraz głośniej krzyczała.

Trzęsąc się z nerwów jak listek, sięgnęła do kieszeni po telefon komórkowy i zadzwoniła do weterynarza.

- Panie doktorze, mówi Czerwony Kapturek. Proszę szybko przyjechać do domku mojej babci. Połknął ją wilk. Trzeba mu zrobić operację i wyciągnąć babcię z jego brzucha.

Pan Jurek, weterynarz, przyjechał po 10 minutach. Kiedy wilk go zobaczył, chciał uciekać, ale pan doktor zakuł go w kajdanki i przygotował się do operacji. Rozciął brzuch i pomógł wyjść babci. Była ona bardzo słaba i tylko cicho powiedziała:

- Och, bardzo wam dziękuję za pomoc...

Wkrótce babcię zabrano pogotowie ratunkowe do szpitala, aby tam mogła wrócić do zdrowia. A w leśnym domku leżał na podłodze wilk z brzuchem zaszytym zieloną

2 nitką. Był smutny i zrobiło mu się wstyd. Czerwony Kapturek bardzo zdenerwowany chodził koło wilka, patrzył groźnie na niego i zastanawiał się, co z nim zrobić. W końcu w ślicznej główce dziewczynki pojawiła się sprytna myśl. Nachyliła się nad wilkiem i rzekła do niego już całkiem spokojnie:

- Musisz być dobrym wilkiem! Już ja się o to postaram!

Dziewczynka napisała do mamy SMS-a opisując całą historię. Powiadomiła ją też, że na jakiś czas zamieszka w lesie i zajmie się leczeniem wilka oraz jego wychowaniem. I tak przez kilka najbliższych dni opiekowała się wilkiem. Próbował uciec, ale ona bardzo go pilnowała i tłumaczyła każdego dnia, że nie wolno krzywdzić innych.

- Och, mój wilku! Musisz się zmienić. Nie możesz być taki zły! Wszyscy się ciebie boją, aż leśne zwierzątka dostały depresji przez ciebie. Teraz chodzą do mądrej sowy na „leczenie”, aby mogły pozbyć się strachu przed wyjściem w las. Lepiej być dobrym i pomagać innym. Wtedy wszyscy będą cię kochać i uważać za swojego przyjaciela. Słuchaj tego, co do ciebie mówię, a zobaczysz, że źle na tym nie wyjdiesz!

Wilku słuchał zdziwiony słów dziewczynki i nie mógł uwierzyć, że może stać się dobry, bo przecież całe życie był tylko zły! W końcu zrozumiał, że Czerwony Kapturek nie chce zrobić mu nic złego i bardzo polubił dziewczynkę.

Pewnego dnia, gdy wilk już wyzdrowiał, Kapturek wyszedł na pobliską polanę i zawołał go:

- Wilku, chodź tu do mnie! Od dziś zaczynamy lekcję dobrego wychowania. Musisz być grzeczny i posłuszny!

Wilku kręcił głową, ale potem stwierdził w duchu: „Czemu nie, mogę spróbować być miły i dobry. Chyba nie mam nic do stracenia”. I tak zaczęła się tresura. Już po kilku dniach umiał przychodzić na komendę, siadać na rozkaz, aportować, podawać łapkę na przywitanie i grzecznie się kłaniać. Wilkowi bardzo spodobała się ta nauka, a Czerwony Kapturek widząc to, uśmiechał się zadowolony.

Wieczorami przy kominku dziewczynka tłumaczyła mu, że nie wolno straszyć i atakować innych, ale trzeba bronić słabszych i

pomagać im. Słuchał uważnie tych wykładów, zjadając równocześnie swoją kolację – zupę pomidorową i kotlety mielone.

Zachowanie wilka uległo poprawie. Czerwony Kapturek zabierał go na długie spacerunki po lesie i wtedy on przeproszał wszystkie zwierzęta, które skrzywdził. Wiewiórki, zajączki, łasice i lisy przyjęły te przeprosiny, przestały się bać wilka, a nawet go polubiły i przede wszystkim nie musiały chodzić do leśnego psychologa. Wilk już ich nie atakował, ale pomagał im i bronił je przed polującymi na nie zwierzętami i złymi kłusownikami.

Pewnego dnia do dziewczynki zadzwoniła mama: - Kochana córeczko! Stała się straszna rzecz! W lesie zaginęła mała Marysia, córka naszej sąsiadki. Wszyscy mieszkańcy wioski jej szukają. Może ją widziałeś? Oby się znalazł cała i zdrowa!

Czerwony Kapturek bardzo się zmartwił tą wiadomością, ale szybko wpadł na pewien pomysł. Zawołała wilka, który leżał na trawie i wygrzewał się w słońcu.

- Wilku! Chodź szybko do mnie! Mamy ważną misję! Musimy odszukać małą Marysię!

Zwierzę od razu przybiegło radośnie machając ogonem i razem ruszyli w drogę. Chodzili długo po lesie.

Ale Marysi nigdzie nie było. Wilk z nosem przy ziemi węszył uważnie, próbując odnaleźć ślad. Nagle stanął jak wryty i ruszył szybko przed siebie, zostawiając Czerwonego Kapturka daleko w tyle.

- Wilku zaczekaj! – wołała dziewczynka, bojąc się, że on uciekł do lasu i już nie wróci.

Po godzinie Czerwony Kapturek usłyszał głośne wycie i pobiegł w tamtą stronę. W końcu dziewczynka ujrzała wilka wesoło merdającego ogonem, a przed nim płaczącą Marysię.

- Nie płacz, Marysiu! Wszystko będzie dobrze!- powiedział Czerwony Kapturek, a potem zaczął głaskać wilka z radością. - Brawo, mój wilku! Jesteś prawdziwym bohaterem! Właśnie stałeś się wilkiem-ratownikiem!

Marysia wróciła do domu, a jej mama płakała ze szczęścia, dziękując wilkowi. A on wprost pękał z dumy. Wszyscy mieszkańcy wioski ciągle go chwalili, a pan leśniczy

przypiął do jego włochatej piersi medal za odwagę.

Niedługo potem wilk uratował również małego Kubę i śliczną Lucynkę. I naprawdę stał się wilkiem-ratownikiem! A przede wszystkim przyjacielem ludzi i zwierząt. Czerwony Kapturek był tak bardzo dumny z niego, że zabierał go nawet na konkursy mądrości i odwagi psów rasowych! Okazał się on godnym rywalem psów - zdobył kilka pucharów i medali.

Dziewczynka zabrała w końcu wilka do swojego domu, aby mogli być już na zawsze razem. Oboje odwiedzali babcię, która wróciła ze szpitala. A kiedy babuleńka już bardzo się zestarzała i prawie straciła wzrok, wilk stał się jej przewodnikiem, gdy miała ochotę na spacer po lesie.

Pewnego wieczoru, kiedy Czerwony Kapturek kładł się spać, wilk ułożył się przy łóżku dziewczynki i powiedział ludzkim głosem:

- Dziękuję ci, dzięki tobie jestem szczęśliwy, ponieważ stałem się dobry, teraz nikt się mnie już nie boi.

Dziewczynka uśmiechnęła się radośnie, słysząc to wyznanie i wkrótce zapadła w słodki sen.

**Kacper Błachowicz**  
**Klasa IVa**  
**III miejsce w powiecie**



**Śnieżka detektyw**

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami żyła sobie królowna Śnieżka. Jej ojciec – król Henryk - był człowiekiem bardzo pracowitym, więc prowadził pensjonat Dzika Róża. Cieszył się on wielką popularnością. Przyjeżdżało do niego mnóstwo turystów, zwłaszcza w czasie wakacji. Mama Śnieżki umarła zaraz po jej urodzeniu, a ojciec po roku ożenił się

3

powtórnie. Dziewczyna starała się pomagać tacie i Jowicie, bo tak miała na imię macocha, jak tylko mogła najlepiej. Jednak wybranka ojca nie doceniała tych starań i niezbyt lubiła pasierbicę. Dni mijały Śnieżce wśród wielu zajęć.

Pewnego sobotniego ranka do pensjonatu Dzika Róża przyjechali kolejni goście. Gdy szli do recepcji, która mieściła się na parterze, Śnieżka dokładnie im się przyjrzała. Idąc za nimi usłyszała rozmowę z recepcjonistką.

- Dzień dobry ! Chcielibyśmy wynająć pokój. Zamieszkamy w nim tydzień.

- Ależ proszę. - powiedziała dziewczyna i podała im klucz.

Dwaj mężczyźni wydali się królowie podejrzani, chociaż nie bardzo wiedziała, co budziło jej niepokój, kiedy na nich patrzyła. Następnego dnia, aby dowiedzieć się o nich czegoś więcej, zaczęła ich na werandzie:

- Witam miłych gości. Nazywam się Śnieżka. A wy?

- Ja jestem Maurycy, a to mój kolega Tomek. Szukamy domu dziadka, który zginął podczas wojny. Idziemy właśnie nad zalew.

- Powodzenia - rzekła dziewczyna.

Podczas rozmowy zauważyła jednak u podróżników dziwne narzędzia, a przecież szli tylko nad zalew. Zaintrygowana podążyła ich śladem. Nagle na polnej drodze, zobaczyła zwitek papieru, który najprawdopodobniej upuścili przechodzący tędy miłośnicy historii rodziny. Podniosła go i nie mogła uwierzyć w to, co widzi. Była to stara, pożółkła mapa. Śnieżka ze zdziwieniem wpatrywała się w nią. Nie miała zamiaru oddawać jej przybyszom, dlatego zabrała ją i wróciła do domu. W tamtej chwili nie pomyślała, że podejrzani mężczyźni mogą szukać zguby. Postanowiła rozszyfrować mapkę. Skojarzyła wszystkie fakty. Teraz wiedziała, że Maurycy i Tomek szukają zaginionego skarbu. W tym samym czasie mężczyźni zorientowali się, że nie mają dokumentu. Zaczęli rozmawiać :

- Tomek, musimy go poszukać. Chyba nie chcesz, żeby ten cenny skarb przeszedł nam koło nosa.

- Jasne, że nie. Ale musieliśmy zgubić mapę po drodze. Wracajmy ! Szli, rozglądali się uważnie, lecz nie znaleźli zaginionej rzeczy. Wtedy Maurycy odezwał się :

- Ktoś musiał to zabrać. Jedyną podejrzaną osobą jest ta dziewczyna. Tylko ona nas zaczepiła.

Nieświadoma niczego królowna również wybrała się w drogę i nie zważając na późną porę podążyła za wskazówkami na mapie. Niespodziewanie spotkała Tomka i Maurycego.

- Mamy cię ! Ukradłaś naszą mapę. Winni płacą za swoje błędy- zaczęli z wściekłością mówić jeden przez drugiego. Następnie zarzucili Śnieżce na głowę jakąś szmatę.

- Aaaaa... puszczajcie mnie ! - krzyczała dziewczyna.

W tej chwili jednak nie mogła już nic zrobić. Bandyci zaprowadzili ją do starej szopy znajdującej się w lesie, a sami wrócili spokojnie do pensjonatu.

- Nikt mnie teraz nie znajdzie. - wzdychała ciężko.

Siedziała sama w ciemnym pomieszczeniu, więc mogła zastanowić się nad tym, co się jej przydarzyło.

- Jak cenny musi być to skarb, że ktoś szuka go z takim zaangażowaniem. Kiedyś tato opowiadał, że w okolicy mieszkał bogaty kupiec, ale to...tak, pewnie o nim oni mówili - myślała. Teraz Śnieżka wiedziała już wszystko. Wystarczyło, aby ktoś ją uwolnił. Wtedy poszłaby do ojca. On wiedziałby, gdzie szukać skarbu.

W domu Henryk zaczął martwić się o córkę. Rozpoczął poszukiwania. Zawiadomił wszystkich jej znajomych. Macocha natomiast nie interesowała się nią. Mijały godziny, a Śnieżki nadal nie odnaleziono.

Nagle tuż przed świtem, królowna usłyszała czyjeś kroki. Zaczęła krzyczeć w niebogłose. Okazało się, że to jej kolega Mateusz prowadził poszukiwania po lesie. Uwolnił ją i pobiegli do pensjonatu, gdzie czekał powiadomiony telefonicznie ojciec. Tam opowiedziała wszystkim całą historię. Podejrzani goście już spali i nie wiedzieli, co się święci.

- Jutro pójdziemy za wskazówkami mapy. W lesie jest dąb z inicjałami, musimy tam szukać - poinstruowała zebranych niedawna poszkodowana.

Nazajutrz wszyscy zainteresowani, poza Maurycem i Tomkiem, zebrali się na miejscu. Spod ziemi wydobyli skrzynkę z perłami. Wrócili do domu i zgłosili znalezisko na policji. Okazało się, że kilka lat temu perły ukradli z

muzeum goście pensjonatu Dzika Róża, Maurycy i Tomek, a na mapie zaznaczyli sobie miejsce, gdzie je ukryli. Obawiali się, że skarb może w końcu wpaść w ręce poszukiwaczy pozostałości po historycznych bitwach. Postanowili więc wykopać skrzynię i sprzedać w sklepie jubilerskim klejnoty, a potem wyjechać z kraju. Policjanci byli wdzięczni Śnieżce. Po tylu wrazeniach wszyscy, oprócz rabusiów, wrócili do pensjonatu.

Ciekawość pomaga w życiu, chociaż oczywiście nie zawsze. Śnieżce wyszła na dobre.

*Julia Kacprzak  
Klasa VI  
wyróżnienie*

### **„Bajka ekologiczna” - prace wyróżnione w Powiatowym Konkursie Literackim**

#### **BAŚŃ EKOLOGICZNA "Las - cud natury"**

Za siedmioma górami, za siedmioma morzami, za siedmioma jeziorami znajdowało się wielkie królestwo - Lasolandia. Było tam cudownie i błogo. Władła nim dobra i piękna królowa Wiosna. Poddani kochali władczynię, gdyż gdzie się pojawiała zło zwyciężało nad dobrem, złość i kłótnie ustawały, a to co było szare i brzydkie, stawało się śliczne, wspaniałe i kolorowe.

Królowa Lasu rozpoczynała swoje rządy zawsze po długich miesiącach zimy. Wraz ze swoim przyjacielem Słońcem sprawiała, że las dostawał soczystej zieleni, runo rozkwitało barwami różnych kwiatów, pojawiały się pierwsze kotki leszczyny, olszy czy też wierzby. Krokusy i sasanki mieniły się wszystkimi odcieniami fioleto. Pierwiosnki, pierwsze wiosenne kwiatki stawały się małymi słończnikami, zawilce i przebiśniegi otrzymywały barwę jak śnieg.

Na wiosnę las stawał się tajemną księgą przyrody, ale najwspanialsze były dzieci Królowej, zwierzęta - skowronki, żurawie, czajki, bociany, dziki, dzięcioły, zające, owady, pszczoły i osy. A musicie wiedzieć,



że gdy tylko zamknie się oczy, należy wykorzystać swoje zmysły ażeby wsłuchać się w koncert ich głosów, dźwięków wydobywających się jak z orkiestry symfonicznej. Przed świtem zaczyna się zawsze jakby próba generalna, to są pojedyncze trele, a z pierwszym braskiem orkiestra gra już na całego. Wszyscy z niecierpliwością wyczekiwali nadejścia wiosny, aby się cieszyć i radować urokiem Lasolandii, czy to pospacerować, czy pojeździć na rowerze, a przede wszystkim miłować się jej ożywieniem.

Jednak pewnego roku stało się coś strasznego i niespodziewanego. Gdy Królowa wraz z przyjacielem Słońcem roztopili śnieg, okazało się, że cały las jest brudny i szary. Wszędzie było pełno śmieci - reklamówki, kartony, puszki, zakrętki, papiery rozrzucone były po całym królestwie. Władczyni starała się jak mogła, żeby zaradzić tej okropnej sytuacji, ale nie była w stanie zniszczyć okropnego brudu. To było straszne. Podwładni nie widzieli czegoś takiego w dotychczasowej historii, próbowali pomóc w tej tragicznej sytuacji, ale nic nie pomagało. Nagle pojawił się bocian Klekuś, kuzyn Królowej Wiosny, który co roku w marcu przylatywał w odwiedziny do Lasolandii. Witajcie Moi Mili Przyjaciele! - z radością przywitał wszystkich Klekuś.

Dzień dobry - odpowiedziały smutno zawiłce.

Dlaczego jesteście tacy przygnębieni? - zapytał bocian. Wszystko Ci opowiemy, co nam się przytrafiło - odpowiedział jeleń. Po wysłuchaniu historii bocian Klekuś postanowił wziąć sprawy w swoje ręce i rozejrzeć się po królestwie. Szybko ruszył w loty i weryfikował sytuację. W tym czasie mieszkańcy Lasolandii czekali smutni i bezradni, ale z nadzieją, że bocian im pomoże. Klekuś wrócił po około 3 dniach do

swoich przyjaciół i rzekł: Moi Kochani! Wiem co się stało. Wszystkiemu co wam się przytrafiło winni są ludzie! To oni zaśmiecali Lasolandię.

Spójrzcie! To oni zamiast segregować i wrzucać śmieci do specjalnych koszy recyklingowych zaśmiecają las różnego rodzaju odpadami, butelkami itp. Ojej! I co my teraz zrobimy? - zapytała lania Jeżynka. Przecież my nie umiemy zbierać śmieci - stwierdził smutno najstarszy dąb Karmelek. Nie martwcie się! - odpowiedział Klekuś.

Gdy przelatywałem nad Lasolandią widziałem piękną szkołę, a z niej wychodziła grupa dzieci Ekoludków. Wszyscy mieli koszulki z napisem "Przyjaciele ekologii". Poza tym mieli na rękach rękawiczki, a w rękach duże worki i śpiewali piosenkę o ochronie środowiska. Niebawem odwiedzą Lasolandię i posprzątają ten cały bałagan, a Wiosna i Słońce ożywią las kolorem i niepowtarzalnym zapachem drzew i kwiatów.

Stało się dokładnie tak jak powiedział Klekuś, dzieci posprzątały cały las. Na twarzach mieszkańców królestwa pojawiła się radość i uśmiech. W Lasolandii zrobiło się czysto i ładnie. Ale wiecie co się stało najważniejszego? Ta historia nigdy więcej się nie powtórzyła, a dzieci wpadły na pomysł stworzenia kółka ekologicznego, którego powstanie zaakceptowała ich Pani wychowawczyni. Pierwszą rzeczą jaką zrobili to plakaty zachęcające do ochrony środowiska i ich wysyłka w świat.

Każdy człowiek powinien chronić przyrodę, pilnować aby nie zaśmiecać środowiska - być strażnikiem porządku. Pamiętajcie, że lepiej, milej oraz przyjemniej żyć w czystym świecie.

Zuzanna Pierścienievska kl. 5a

## CZYSTA WODA

Dawno, dawno temu w małym miasteczku nad rzeczką Wstążeczką mieszkał właściciel fabryki produkującej najbardziej pachnące płyny do kąpeli. Pan Pachnidełko, bo tak się nazywał, był niesympatycznym i samolubnym człowiekiem.

Wspomniana rzeczka, która przepływała obok fabryki nie pachniała zbyt przyjemnie. Woda w niej miała zieloną barwę, a na powierzchni unosiła się piana. Zatrute ryby pływały do góry brzuchami, mimo że czuwały nad nimi wodne wróżki. Wreszcie dwie z nich udały się do panującego w miasteczku króla, by przedstawić pogarszającą się z dnia na dzień sytuację.

Król zmartwił się ogromnie i stwierdził.

- Myślę, że powinniśmy wybrać się na inspekcję do fabryki.

Wróżki stały się niewidzialne i razem z królem udały się do zakładu produkującego kosmetyki. Od razu trafili do ogromnej hali z mnóstwem kotłów, zbiorników i rur, którą wypełniał orzeźwiający zapach świeżej cytryny.

- To tu produkują te pachnące płyny - stwierdził król. Następnie zaprowadził wróżki do pomieszczenia z napisem „ODPADY”. Cuchnęło obrzydliwie.

- Fe! Faj! Jak tu śmierdzi? - wróżki wykrzywiły buźki. Ciekawe, co pan Pachnidełko robi z tymi odpadami? - pomyślały.

Kiedy uniosły się nieco ponad dach fabryki, zobaczyły, jak z grubej rury wprost do rzeki lała się gęsta, spieniona, zielonkawa ciecz.

- Musimy rozmówić się z tym panem „Śmierzidełko” - stwierdziły zgodnie.

Kiedy wraz z królem zawitały u pana Pachnidełki, ten szykował się do kąpeli. Właśnie miał zamiar wypróbować nowy płyn.

- Jak śmiecie mnie nachodzić? - wrzasnął niegrzecznie. - Już was tu nie ma!

Król zdążył jednak zrobić czarodziejski znak nad butelką z nowym płynem, wyszeptał zaklęcie i wrócił z wróżkami do pałacu.

- Jakie rzuciłeś zaklęcie, Wasza Wysokość? - spytały czarodziejki.

- Poczekajcie do jutra, a zobaczycie - odparł władca.

Nazajutrz poleciały do miasteczka i zdziwiły się ogromnie, gdy ujrzały na środku rynku pana

5

Pachnidełkę w wannie wypełnionej gęstą substancją utrudniającą poruszanie.

- To ja zamieniłem płyn kąpielowy w mąkę ziemniaczaną – pochwalił się król. – Kiedy pan producent zmieszał ją z gorącą wodą powstała kleista maź.

Wróżki podfrunęły bliżej i usadowiły się na kurkach od wanny.

- To wasza wina! – krzyczał pan Pachnidełko. – Nie mogę się ruszyć!  
- Chciałeś mieć w wannie czystą, pachnącą wodę? Pomyśl, że mieszkańcy chcą tego samego – pouczył go król. Tylko ty możesz im pomóc.

- Nigdy! – wrzasnął gbur. -Żadne stworki nie będą mi rozkazywać, co mam robić!

- Jak chcesz - rzekł król i dał wróżkom znak do odlotu.

- Ale fajny golasek, chodźcie zobaczyć! – krzyczeli zgromadzeni wokół wanny ludzie. Oto nasz truciciel. O jaki on biedny!

Tak było do południa. Zgromadzeni rozeszli się do swoich domów, a bohater dnia został sam. Zgłodniał bardzo i zmarł. Postanowił więc, że ustąpi. Krzyknął nawet:

- Niech wam będzie! Poddaję się!  
Ale nikt go nie słyszał.

- Wiem, że rzeka jest zatruta! Obiecuję, że od dziś będzie inaczej! Przysięgam!

Nikt nie odpowiedział. Na koniec fabrykant rozplakał się. Łzy rozluźniły stwardniałą masę i więzień został uwolniony. Wskoczył z wanny i popędził do domu. Nie czekał na nic. Następnego dnia wynajął ciężarówkę, które wywiozły wszystkie odpady na wysypisko. Sam zmienił się nie do poznania. Zawsze grzecznie rozmawiał z ludźmi. Zrozumiał, że przy każdej produkcji powstają odpadki, podobnie jak w kuchni przy gotowaniu. Gdy chcemy przyrządzić nawet najsmaczniejszą potrawę, zawsze zostaną brudne obierki, skorupki po jajkach, które trzeba odpowiednio posegregować i wyrzucić.

*Adrian Tomalak kl. VI b*

### **Moje największe marzenie - literackie pragnienia uczniów klas V - VI**

Jak każde dziecko mam wiele marzeń. Największym moim pragnieniem jest posiadanie własnego ogrodu.

Ogród moich marzeń byłby ogromny, ogrodzony pięknym białym płotem, po którym pięłyby się czerwone róże. Pośrodku stałaby fontanna, wokół której wiodłaby kamienna ścieżka. Po prawej stronie rosłoby piękne, rozłożyste drzewa obrośnięte bluszczem. Na największym z nich wisiałaby rodzinna huśtawka. Od strony domu rosłoby kolorowe tulipany i wrzosy. Od drogi zaś, na środku, byłoby wejście, a obok niego po obydwóch stronach stałyby ławeczki. Porośnięty trawą ogród zapierałby dech w piersiach. Mam nadzieję, że moje marzenie się kiedyś spełni.

*Dominika Grzelak kl. V b*

Miom największym marzeniem jest wyjazd z przyjaciółmi na mecz Realu Madryt, w którym gra mój idol Cristiano Ronaldo.

Od wielu lat jestem jego fanem i chcę zobaczyć, jak rozgrywa mecz w Hiszpanii na stadionie „Estadio Santiago Bernabéu”. Bardzo często oglądam w telewizji mecze z jego udziałem. Swoją przyszłość wiąże z karierą piłkarską. Chciałbym podążać śladami mojego ulubionego piłkarza. Pragnę poznać go osobiście i zagrać z nim mecz.

Mam nadzieję, że w przyszłości moje marzenia się spełnią i będę mógł porozmawiać z moim idolem.

*Adrian Obiedziński kl. VI c*

Na pewno każdy z nas ma swoje największe marzenie, moje związane jest z życiem zawodowym.

Gdy byłam mała, moją pasją były zwierzęta, z którymi lubiłam spędzać czas. Zostało mi to do dzisiaj. Nie mogę patrzeć, jak ktoś je krzywdzi. Lubię zajmować się zwierzętami domowymi takimi jak: chomik, świnka morska, pies, kot. Bardzo chciałabym opiekować się nimi do końca życia. Pielęgnacja ich to najlepszy sposób na relaks, hobby oraz zwyczajną nudę.

Gdy moje marzenie się spełni, będę szczęśliwa. Kocham zwierzęta, dlatego chcę zostać weterynarzem.

*Patrycja Rzepa kl. VI c*

Moim największym marzeniem jest zostać w przyszłości weterynarzem. Od dziecka podoba mi się ten zawód. Wiążę z nim swoją przyszłość. Bardzo lubię zwierzęta i

chciałabym im pomagać. Marzę, by leczyć chore zwierzęta. Niestety, przykro mi jest, że niektórzy ludzie źle je traktują. Na szczęście ja jako przyszły lekarz weterynarii będę mogła im pomóc.

Mam nadzieję, że moje marzenie się spełni. Zostanę weterynarzem i otworzę własną lecznicę, w której będę leczyła chore zwierzęta.

*Ola Marosek kl. VI c*

Moim największym marzeniem jest, aby rodzice kupili mi nowy komputer. Mam nadzieję, że spełni się ono w niedalekiej przyszłości.

Chciałbym także, chociaż jest to chyba niemożliwe, zostać rolnikiem. Posiadać duże gospodarstwo i wiele maszyn, które pomogłyby w jego rozwoju. Moi rodzice nie są rolnikami, ale ta dziedzina bardzo mnie interesuje. Mam nadzieję, że to marzenie się kiedyś spełni.

*Patryk Cierpikowski kl. V b*

Moim marzeniem jest spotkanie z panem Robertem Lewandowskim. Jest on sławnym polskim piłkarzem, obecnie grającym w klubie Bajern Manachium. Dzięki swojej ciężkiej pracy i wytrzymałości osiągnął tak wiele w sporcie.

Pan Robert to znana osoba na całym świecie. Wiele klubów piłkarskich „walczy” o niego.

Podziwiam go i chciałbym naśladować. Spotkanie z nim byłoby dla mnie wielkim przeżyciem. Na pewno poprosiłbym go o autograf. Byłaby to dla mnie bardzo cenna pamiątka.

*Jakub Stróżewski kl. Vb*

Moim największym marzeniem jest posiadanie psa. Chciałabym, aby była to suczka. W moich fantazjach jest małym, brązowym kundelkiem z krótkim ogonkiem, z którego wystawałoby kilka włosków. Nauczyłabym ją aportować. Byłaby moją najlepszą przyjaciółką. Chodziłybyśmy na długie spacery. Najlepiej byłoby, gdybym przygarnęła ją ze schroniska. Jest tam dużo psów czekających na dom. Ostatnio, kiedy byłam w schronisku, widziałam psa dokładnie takiego, jakiego bym chciała. Wabiła się Lola. Miała trzy lata. Jej pani nie dbała o nią. Myślę, że pies może naprawdę być

6

najlepszym przyjacielem, który tak samo jak człowiek potrzebuje do życia miłości i opieki. Wierzę, że kiedyś spełni się to moje marzenie, będę na tyle odpowiedzialna, że zapewnię mojemu pupilowi bezpieczny dom.

*Kinga Królikowska kl. Va*

Moim największym marzeniem jest posiadanie w przyszłości kawiarni. Bardzo lubię pomagać mamie przy wypiekach. Nierzadko uda mi się samodzielnie wykonać babeczki lub muffinki.

Moja kawiarnia nazywałaby się „Cofe Veronica”. Urządzą ją w stylu vintage. Lubię stylowe, białe meble, więc takie będzie jej wyposażenie. Postaram się o przytulną, kameralną atmosferę. Kuchnię wyposażę w nowoczesne piecze i urządzenia do wyrobu ciast i lodów. Naczynia będą błękitne i białe. W mojej kawiarni podawałabym ciasta różnego rodzaju, lody wszystkich smaków, herbaty i kawy.

Bardzo chciałabym zrealizować to marzenie. Mam nadzieję, że jeśli otworzę kawiarnię, będzie ona przynosić zyski i będę miała dużo klientów.

*Weronika Walczak kl. Vb*

Moim największym marzeniem jest zostać weterynarzem. Odkąd pamiętam, uwielbiam zwierzęta. Całymi godzinami mogę przeglądać atlasy i książki o zwierzętach.

W domu też mam swoich małych przyjaciół: trzy psy, kota i szynszyla w klatce. Poświęcam im dużo czasu. Bardzo mnie porusza widok cierpiących zwierząt. Dlatego chciałabym zdobyć wykształcenie, które pozwoli mi pomagać im w potrzebie.

*Kacper Karbowski kl. Va*

Ja mam trzy marzenia. Moim największym marzeniem jest zostać zawodowym żołnierzem. Wiem, że muszę najpierw skończyć odpowiednią szkołę, dlatego pilnie się uczę. Jako żołnierz walczyłbym o wolność mojego kraju, dbał o jego bezpieczeństwo, pomagał ludziom w trudnych sytuacjach np. w czasie powodzi. Jeździłbym także na poligony i nosiłbym prawdziwą broń, której używałbym w razie niebezpieczeństwa.

Drugim moim marzeniem jest, by moi rodzice byli ze mnie dumni, kiedy dorosnę. Chciałabym im pomagać finansowo i otoczyć opieką, gdy będą starsi. Trzecim moim marzeniem jest wybudować lub kupić duży dom z basenem i ogrodem oraz poznać mądrą dziewczyną i założyć z nią rodzinę. Gdyby te trzy marzenia się spełniły, byłbym najszcześniejszym człowiekiem na świecie.

*Adrian Pakuła klasa Va*

Moim marzeniem jest w przyszłości zdobyć wykształcenie i zostać leśnikiem. Bardzo lubię zwierzęta i rośliny. Oglądam filmy o życiu różnych zwierząt. Zawsze w wakacje jadę z rodzicami do zoo. Lubię chodzić do lasu i zbierać grzyby, słuchać śpiewu ptaków. Będąc leśnikiem, chroniłbym las przed wandalami, którzy go niszczą.

*Krzysztof Wasielewski Klasa Vb*

Moim największym marzeniem jest dostać psa rasy mops. Jest to zwierzę średniego wzrostu. Jego umarszczenie bywa różne. Pies może mieć sierść koloru czarnego, waniliowego lub brązowego. Mopsy miewają problemy z oddychaniem, z czym wiążą się częste wizyty u weterynarza. Rodzice jednak nie godzą się na psa, ponieważ w domu jest już kot.

*Sandra Masica kl. Vb*

Moim największym marzeniem jest, aby moja rodzina nigdy nie chorowała. Uważam, że w życiu najważniejsze jest zdrowie. Nic nie będzie ważne, gdy brakuje zdrowia. Bez zdrowia nawet największe pieniądze nie mają wartości, gdyż chorując i cierpiąc nie możemy ich spożytkować na to, co byśmy chcieli. Dlatego pragnę, aby moja rodzina nigdy nie chorowała i była zawsze szczęśliwa.

*Jakub Różalski kl. Va*

Wraz z wiekiem zmieniają się nasze marzenia i cele, do których dążymy. Będąc małą dziewczynką, bawiąc się lalkami, marzyłam o tym, aby zostać księżniczką. Myślę, że

jest to pragnienie każdej dziewczynki w tym wieku. Teraz, kiedy jestem już trochę starsza, moim marzeniem jest dziennikarstwo. Myślę, że sprawdziłabym się w tym zawodzie, ponieważ uwielbiam pracę z ludźmi. Jestem osobą otwartą i towarzyską. Ponadto ciekawi mnie to, co dzieje się wokół mnie, a praca dziennikarza wymaga dociekliwości. Mam nadzieję, że dostanę się na wymarzone studia i będę mogła rozwijać swoją pasję.

*Dobrosława Cieślak kl. Vb*

Moim największym marzeniem jest nauczyć się profesjonalnej gry na gitarze klasycznej.

Marzenie to jest już minimalnie spełnione, ponieważ w lutym kupiłam sobie gitarę klasyczną. Uczę się na niej grać, ale nie zawsze mam na to czas. Rodzice powiedzieli, że jeśli będę się dobrze uczyła znajdą mi nauczyciela.

Moim zdaniem jest to marzenie które mogłabym spełnić. Nie jest to trudne do osiągnięcia, a może przydać mi się w dalszym życiu. Mogłabym zostać profesjonalną gitarzystką jakiegoś zespołu.

*Martyna Bugajak kl. Va*

Moim największym marzeniem jest pojechać w podróż do Francji, a zwłaszcza zwiedzić Paryż. Chciałabym zobaczyć znajdujące się w nim zabytki takie jak: Wieża Eiffla, która jest najwyższą budowlą świata, paryską katedrę Notre-Dame i wiele innych. Chciałabym też zostać najlepszą tancerką tańca współczesnego i brać udział w wielu konkursach poza granicami naszego kraju.

Moim marzeniem jest też ukończyć dobrą szkołę, a następnie dostać się na studia medyczne. Po ich skończeniu chciałabym zostać weterynarzem oraz założyć własną lecznicę.

*Zuzanna Pierścienievska kl. Va*



7 Każdy z nas o czymś marzy. To właśnie dzięki marzeniom życie staje się ciekawsze, bardziej urozmaicone, wartościowsze.

Ja mam dużo marzeń, ale chciałbym opowiedzieć o dwóch. Pierwsze z nich jest niezwykle. Marzę, by polecieć balonem. Chciałbym unieść się w górę i lecieć wśród chmur, patrząc na widoki, które są w dole. Lecąc można podziwiać wszystko: zachód słońca, piękne krajobrazy, a nawet miasta, które wtedy wydają się małe i piękne. Gdy jest się w powietrzu, wszystko staje się inne, ładniejsze.

Drugim moim marzeniem są podróże. Chciałbym zwiedzać kraje, poznawać ich tradycje, zawierać nowe znajomości. Pragnę pojechać do Afryki, poznać tamtejszych ludzi, zobaczyć jak żyją. Popłynąć przez Ocean Atlantycki i spotkać morskie zwierzęta. Polecieć do Australii, zobaczyć koale i kangury. Mam nadzieję, że moje marzenia kiedyś się spełnią.

Mateusz Olejniczak kl. V a

Moim marzeniem jest pojechać z rodziną na wakacje w góry. Byłyby to najpiękniejsze dni mojego życia.

Zatrzymalibyśmy się w hotelu z oknem od wschodu i widokiem na góry. Codziennie rano budziłby nas blask wschodzącego słońca. Pierwszego dnia zapoznalibyśmy się z okolicą i odwiedzili Zakopane. Następnego dnia wybralibyśmy się nad Morskie Oko, wjechalibyśmy kolejką linową na Kasprowy Wierch i zeszli pieszo. Potem poopalilibyśmy się na Gubałówce. Codziennie spędzalibyśmy najwięcej czasu na świeżym powietrzu, a wieczorem wspominalibyśmy wszystkie przeżycia i wydarzenia danego dnia. Robilibyśmy także bardzo dużo zdjęć.

Mam nadzieję, że kiedyś będziemy mogli wybrać się na takie wspaniałe wakacje!

Maria Piech kl. V a

Moim największym marzeniem jest wygrana w

totolotka, chociaż wiem, że pieniądze szczęścia nie dają.

Spełniłbym wtedy swoje największe marzenie o podróżach po świecie. Szczególnie chciałabym zobaczyć Afrykę, poznać mieszkających tam ludzi i ich obyczaje. Kontynent ten pasjonuje mnie od dawna. Dzikie zwierzęta, roślinność i ludzie tam mieszkający są fascynujący. Afryka jest najbiedniejszym kontynentem, dotkniętym wieloma plagami, takimi jak AIDS i malaria, toteż część wygranej przeznaczyłabym na pomoc dla mieszkających tam ludzi.

Swoje podróże nie ograniczyłabym jednak tylko do tego kontynentu, są tak piękne i ciekawe miejsca na świecie, że miałabym co zwiedzać.

Wiktoria Frontczak kl. V b

Niektórzy marzą o Paryżu, inni aby pojechać do Włoch, a mnie się marzy zobaczyć nasze polskie morze. Tylko raz byłem nad Bałtykiem jako pięcioletni chłopiec. Chciałbym tam wrócić, ponieważ zachwyciły mnie fale rozbijające się o molo, piaszczyste plaże, dużo muszelek. To wszystko kojarzy mi się z tamtymi wakacjami. Mam nadzieję, że to marzenie uda mi się zrealizować.

Kacper Mikołajczyk kl. V a

### **Wakacyjne plany - wypowiedzi czwartoklasistów**

Bardzo chciałabym pojechać do Wielkiej Brytanii, żeby mieć możliwość posługiwania się językiem angielskim no co dzień. Fajnie byłoby zobaczyć Big Ben, słynną Tower of London i oczywiście Zamek królewski w Windsorze, który jest siedzibą królowej Elżbiety II. Ale to tylko niektóre warte zwiedzenia miejsca w Anglii. Wiele innych przygód czeka również w Szkocji, np. rejs statkiem po jeziorze Loch Ness czy też zwiedzanie Pałacu Holyrood – oficjalnej rezydencji brytyjskiej monarchini w Szkocji. Jakże długo musiałyby trwać wakacje, aby zdążyć jeszcze choć na chwilkę zawitać do Walii, aby podziwiać słynny akwedukt (znany z przygód Harry'ego Pottera) i Irlandii

Północnej, posłuchać na żywo tamtejszej muzyki. Moim wielkim marzeniem jest spotkanie królowej Elżbiety II, ale pozostanie mi pewnie podziwianie jej sylwetki w Muzeum Figur Woskowych Madame Tussaud w Londynie.

Zuzanna Garus klasa IVa

W tegoroczne wakacje chciałabym wybrać się do Hiszpanii, ponieważ nigdy jeszcze tam nie byłam. Jest to piękny kraj położony nad Morzem Śródziemnym. Uważam, że to idealne miejsce do wypoczynku, gdyż jest tam zawsze ciepło. Hiszpania to połączenie gór i morza. Od wielu lat marzę, żeby wybrać się tam z rodziną.

Alicja Bagrowska klasa IVa

Bardzo cieszę się, że zbliżają się wakacje. Wolny czas chciałbym spędzić nad morzem. Bardzo lubię wodę i piasek. Mógłbym wraz z moją rodziną grać w siatkówkę, budować zamki z piasku. Najlepiej by było, gdyby koło mojego domku znajdowało się boisko, na którym grałbym w piłkę.

Jakub Antczak klasa IVa

Nowy Orlean to miejsce, w którym chciałabym spędzić wakacje. Miasto jest piękne, posiada wiele wspaniałych budynków. Latem organizowane są tam różne festyny, parady, a 1 sierpnia odbywa się tam wielki pokaz fajerwerków.

W Nowym Orleanie kręcone były odcinki mojego ulubionego serialu. Miasto jest pełne życia i dobrej zabawy. Gdy jest gorąco, można ochłodzić się, spacerując między fontannami oraz sprawić sobie portret namalowany przez znajdujących się tam rysowników.

Po dniu pełnym atrakcji mogłabym udać się do jednej ze znajdujących się tam restauracji urządzonych w stylu lat 20. Następnie poszłabym do kina, a potem spędziła noc we wspaniałym hotelu.

Bardzo podoba mi się architektura tego miasta. Chciałabym spędzić tam wakacje, sama albo z rodziną. Gdy dorosnę, odwiedzę to piękne miasto. Nie mogę się doczekać momentu, gdy samolot, którym leciałabym, wyląduje. Najgorszym czasem mojego pobytu w Nowym Orleanie

8 będzie chwila, w której będę musiała pożegnać się z miastem.

*Zuzanna Błocisz klasa VIc*

Na wakacje chciałabym wyjechać do Hiszpanii. Hiszpania to piękny kraj.

Jednym z miejsc, które chciałabym odwiedzić jest Sewilla, stolica Andaluzji. Miejsce to ma nieprawdopodobną atmosferę. Można tam zobaczyć krwawą corridę, czyli walkę z bykiem. Sewilla posiada też gotycką katedrę, jedną z najwspanialszych i największych budowli na świecie.

Drugim miastem, które chciałabym odwiedzić jest Walencja. Zwiedziłbym tam m. in. Katedrę Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny, Narodowe Muzeum Ceramiki oraz słynną gotycką wieżę Migculete. Walencja nazywana jest również miastem stu dzwonnicy.

Chciałabym również zwiedzać Stadion Realu Madryt, Atletico Madryt i Atletico Bilbao. Jednym z moich marzeń jest dostanie autografów od Cristiano Ronaldo, Ghareta i Kasima Benzemy, czyli BBC najpopularniejszego tercetu piłkarskiego na całym świecie.

Mam nadzieję, że moje marzenia uda się zrealizować i zwiedzę wszystkie miejsca, które wymieniałem.

*Mateusz Kacprzak klasa IVa*

W tegoroczne wakacje chciałabym pojechać do Francji.

W kraju tym jest dużo ciekawych budowli do obejrzenia. Pojechalibyśmy z rodzicami i bratem do Paryża. Znajduje się tam wieża Eiffla. Z góry roztacza się piękny widok na całe miasto.

Ponadto marzę o wycieczce do ciepłych krajów. Pogoda jest tam wymarzona przez cały rok, ciepła woda i mnóstwo atrakcji dla dzieci. Zjeżdżałabym do basenu, kąpałabym się w morzu, jadłabym dużo lodów, chodziłabym do różnych restauracji. Byłaby to moja pierwsza podróż samolotem.

Pragnę, aby marzenie to się spełniło. Może w najbliższym czasie spędzimy tak wakacje.

*Wiktoria Banaszczyk klasa IVa*

Tegoroczne wakacje zbliżają się dużymi krokami. Już nie mogę się doczekać.

Z utęsknieniem odliczam dni.

W czasie wakacji chciałabym pojechać do Karwi. Jest to miejscowość nad Morzem Bałtyckim. Lubię, kiedy rodzice wynajmują nam kwatery. Poznają wtedy na podwórku nowych kolegów i koleżanki. Mogę z nimi się bawić i grać w piłkę. Od kiedy potrafię pływać, moim ulubionym zajęciem podczas wakacji jest pływanie. W morzu nie zawsze mi się to udaje, bo fale wyrzucają mnie na brzeg. Ale za to w basenie potrafię spędzać wiele godzin. Pływam pod wodą na plecach. Lubię z tatą i siostrą grać w piłkę w wodzie. Zawsze z piasku, kiedy odpoczywamy na plaży, buduję zamki. Myślę, że uda mi się zrealizować moje marzenia, bo rodzice już zarezerwowali pokoje w pensjonacie.

*Hubert Osiecki klasa IVa*

Moim marzeniem jest pojechać na wakacje na wyspy tropikalne. Każdą wyspę otacza błękitne, lazurowe morze. W wodzie pływają kolorowe, dziwne rybki. Woda jest ciepła, można nurkować i odkrywać podwodne życie mieszkańców głębin. Na drzewach, w głębi lasu rosną smaczne, niespotykane owoce, których nie da się spróbować w Polsce. Słońce świeci przez cały rok, jednak nie czuć ciepła, bo od morza powiewa lekki wiaterek – bryza morska. Powietrze jest czyste i wokół panuje cisza. Co jakiś czas słychać tylko odgłosy egzotycznych ptaków. Tubylcy są gościnni i roześmiani. Z przyjemnością poprobuję ich kuchni.

Myślę, że kiedyś odwiedzę taką wyspę i spędzę na niej wakacje.

*Karolina Adamiak klasa IVa*

Zbliżają się wakacje, jest to upragniony czas dla uczniów i nauczycieli. Każdy chciałby przeżyć ten czas nadzwyczajnie i wyjątkowo. W tamtym roku byłam na koloniach, przeżyłam tam wiele przygód, których nigdy nie zapomnę. W tym roku także pojedę na kolonie nad Morze Bałtyckie. Próbuję namówić moją siostrę, by też się ze mną tam wybrała. Można tam się nauczyć odwagi, samodzielności i pokonywania własnych słabości.

*Karolina Grzelak klasa IVa*

#### 4. „Co w szkole piszczy” - informacje Samorządu Szkolnego.

*Drodzy Nauczyciele, Pracownicy, Rodzice składamy Wam najserdeczniejsze podziękowania za całoroczną współpracę i życzymy spokojnego wypoczynku.*

*Po całym roku pracy nadszedł wyczekiwany przez wszystkich uczniów czas wakacji, czas odpoczynku od podręczników i porannego wstawania. Wszystkim koleżankom i kolegom życzymy udanego odpoczynku. Cieszcie się z każdego dnia, życzymy abyście mieli okazję do poznawania nowych miejsc, nowych ludzi, przeżywania nowych wrażeń, zawierania nowych przyjaźni, korzystania ze zdobytej wiedzy. Bawcie się dobrze i bezpiecznie. Do zobaczenia we wrześniu*

#### Lista darczyńców karmy dla psów ze schroniska w Łęczycy:

klasa Ia:  
Bednarski Borys, Czarnecki Kacper, Majkowska Zuzanna, Urbański Robert, Wieczorek Wiktor, Kasica Kinga, Kałuża Krzysztof, Gawryszczak Kamil  
klasa IIB: Bartosik Wiktor, Błachowicz Krzysztof, Sawicki Adrian  
klasa IVa: Błachowicz Kacper, Błaszczak Jakub, Błocisz Emilia, Kasica Kinga, Bagrowska Alicja  
klasa IVb- Zofia Jędrzejewska  
klasa Va: Pakuła Adrian(10kg), Drożdzyk Mateusz, Kamiński Kacper, Mikołajczyk Kacper, Dysierowicz Michał, Pierścieniowska(karma +kołdra), Zuzanna, Kominiak Natalia(karma +koc), Brzozek Emilia  
klasa Vb- Kałuża Aleksandra, Stróżewski Jakub  
klasa Via-zbiorowy dar -sucha karma 10kg +karma w puszkach  
*Wszystkim „Psim Aniołom” bardzo dziękujemy a pieski przesyłają wdzięczne „hau, hau”.*  
*Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będziemy o nich nadal pamiętać. Nie zapominajcie także o bezdomnych zwierzętach podczas wakacji. Nie zapominajcie o szanowaniu przyrody, prawidłowym zachowywaniu się podczas*



9

wyjazdów, zwiedzania, nie  
zapominajcie też o szkole.  
Przysyłajcie pozdrowienia. Czekamy.

„Figielek” tworzony jest przy  
współudziale nauczycieli:

Marianny Stępiak (polonistka,  
oprawa merytoryczna), Marii  
Sobieraj (anglistka oraz opiekun S.  
U.) i Radosława Wojciechowskiego  
(informatyk, oprawa graficzna).

